Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12

Nr. 199 | Katowice, środa 29-go sierpnia 1928. | Rok 27

Historyczny dzień w Paryżu.

P a r y ż. (Tel. wł.). W dniu podpisania paktu Kelloga miasto od samego rana przybrało odświętny wygląd. Na wszystkich budynkach rządowych powiewają flagi republiki francuskiej oraz państw, które biorą udział w podpisaniu paktu. Prawie wszystkie domy prywatne są udekorowane. Na ulicach, zwłaszcza w okolicy gmachu ministerstwa spraw zagranicznych zgromadziły się tłumy publiczności, które witają okrzykami przyjeżdżających przedstawicieli obcych mocarstw.

Poczynając od godziny 2 po poł. szereg wysokich osobistości, zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu, potępiającego wojnę, zaczyna napływać do apartamentów ministerstwa spraw zagranicznych, wspaniale przybranych i udekorowanych. Na miejscu zgromadzeni są już licznie dziennikarze, fotografowie i operatorzy kinematograficzni oraz olbrzymie tłumy publiczności. Uprzywilejowani goście wraz z premjerem Poincarem członkami rządu i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego znajdują się w sali Okrągłej, kórej drzwi, szeroko otwarte, prowadzą do sali Zegarowej. Inni goście: dziennikarze, operatorzy filmowi, fotografowie znajduje się w sali Ambasadorów, której drzwi są również szeroko otwarte. O godz. 2.45 przybywa sekretarz Stanu Kellog, a zaraz za nim nadjeżdżają i inni pełnomocnicy poszczególnych państw.

Punktualnie o godz. 3 popoł. Briand rozpoczyna swe przemówienie. Briand podkreślił na wstępie wielce uroczysty charakter tego najnowszego zbiorowego aktu pokojowego, zaznaczając, iż charakter ten dla większej powagi wymagałby raczej milczenia. Lecz byłoby niesprawiedliwością wobec Francji nie pozwolić jej wyrazić, jak wielki zaszczyt przypadł jej w udziale, iż może ona podejmować pierwszych sygnatarjuszy powszechnego paktu potępiającego wojnę. Jeżeli przez udzielenie mi głosu — powiedział Briand — chciano dać wyrazy uznania dla moralnej sytuacji Francji, którą zawdzięcza ona swym nieustannym wysiłkom w służbie pokoju, to przyjmuję ten dowód hołdu imieniem Francji szczęśliwy, iż jej psychika narodowa została wreszcie do głębi zrozumiana. Dalej Briand wyraził w pięknych słowach wdzięczność wszystkich dla Kelloga, Chamberlaina i Stresemanna i podniósł wielkie uznanie dla ich niezmordowanych wysiłków i przywiązania do sprawy pokoju.

O godz. 3.25 Briand skończył swe przemówienie, poczem następuje przetłumaczenie mowy. O godz. 2.50 zaczyna się składanie podpisów pod Pakt. Pierwszy złożył swój podpis Stresemann, następnie Kellog, Hymans, Briand, Cushendun, Mackenzie — King, Lachlan, Perrsmith, Cosgrave, Manzoni, Uhida, Zaleski, Benesz. Ceremonja podpisania paktu zakończona została o godz. 3.55. O godz. 4 sygnatarjusze Paktu udali się na herbatkę, wydana przez Brianda.

L o n d y n. (PAT). W niedzielę we wszystkich kościołach w Anglji odbywały się nabożeństwa Paktu przeciwwojennego. Na nabożeństwie dziękczynnem, w kościele zamkowym w Belmoral, obecny był król Jerzy w otoczeniu świty. Dziekan wygłosił w obecności króla kazanie, w którem określił Pakt, jako największą moralną i duchową zdobycz współczesnej ludzkości. Takie same nabożeństwa odprawione były w poniedziałek we wszystkich kościołach chrześcijańskich Anglji i dominjów zamorskich.

P a r y ż. (PAT). Z okazji podpisania paktu antywojennego prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge wystosował do prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a telegram w którym prosi o wyrażenie pełnomocnikom państw podpisujących pakt, powinszowania. oraz doniosłość paktu, który jest celowym dokumentem historji i cywilizacji.

W odpowiedzi na ten telegram prezydent Doumergue wyraził podziękowanie i zaznaczył, że Francja jest szczęśliwa, mogąc przyjąć u siebie pełnomocników państw podpisujących pakt. Francja nigdy nie zapomni wysiłków, podjętych przez prezydenta Coolidge'a i sekretarza Stanu Kelloga w celu doprowadzenia do zawarcia paktu. W końcu prezydent Doumergue wyraża przekonanie, że akt odpowiada całkowicie najgłębszym uczuciom całej ludzkości.

M o s k w a. (PAT). Agencja Tass donosi, iż ambasador francuski Herbette na podstawie instrukcji swego rządu wręczył Litwinowi oficjalne zaproszenie rządu rosyjskiego do udziału w pakcie Kelloga. Ambasador Herbette imieniem swego rządu wskazał na to, że przystąpienie do paktu odbędzie się na tych samych warunkach i z tym samym przywilejem, jaki przyznano mocarstwom, które podpisały pakt w dniu 27 sierpnia. Prócz tego ambasador Herbette wręczył Litwinowi odpis podpisanego paktu. Litwinow poprosił ambasadora francuskiego o podanie mu oficjalnej listy wszystkich rządów, do kórych wysłano podobne zaproszenia, oraz wszelkich dokumentów, stanowiących korespondencję dyplomatyczną w sprawie paktu, oświadczając, iż powyższe informacje będą dla rządu sowieckiego niezbędne przy badaniu wręczonych przez ambasadora francuskiego propozycyj.

Czy tajny układ francusko-angielski?

P a r y ż. (Wiad. wł.) W prasie jest nowa sensacja. Mianowicie jeden z dzienników ameryk., „New York World" ogłosił tekst tajnej umowy, zawartej między Chamberlainem a Briandem, uzupełniającej niedawno zawartą umowę francusko-angielską w sprawie ograniczenia zbrojeń. Treść tajnej umowy spisać miał Chamberlain we własnoręcznym liście do Brianda. Według tej umowy wszystkie dyspozycje dla angielskiej i francuskiej floty wydawane być mają na podstawie porozumienia obydwóch admiralicji. Obie floty mają wspólne zadanie strzeżenia wód morskich, wybrzeży oceanicznych oraz dróg morskich z Chin aż do morza Czerwonego. Współpraca na oceanie Atlantyckim i morzu Śródziemnem przewiduje obronę interesów obustronnych. Według szczegółowego podziału, zachodnia połowa morza Śródziemnego jest pod kontrolą floty angielskiej, przyczem Gibraltar podlega specjalnie Anglji, Syrja natomiast Francji. Chamberlain i Briand zgodzili się, aby rozkazy dowództwa flot obu państw były uzgodnione.

Ponadto list Chamberlaina potwierdza porozumienie obu mężów stanu w sprawie rzeczoznawców dla lotnictwa, którzy mają współdziałać z flotami.

Sytuacja na Bliskim i Dalekim Wschodzie wymaga, jak stwierdza list, koniecznie ścisłego i częstego kontaktu między Anglją i Francją. Gdyby na Bałtyku Wschodzie europejskim lub na Dalekim Wschodzie zaszedł jakikolwiek fakt, któryby zagrażał pokojowi światowemu, wtedy rządy angielski i francuski odbędą natychmiast konferencję, na której ustanowiona będzie wspólna akcja, uprzedzająca ewentualny atak trzeciego mocarstwa.

Głównym celem angielsko-francuskiej konwencji jest podtrzymywanie Ligi Narodów i jej zasad, a mianowicie zasady sądownictwa rozjemczego i arbitrażu.

Istotnie tego rodzaju tajny układ oznaczałby, że odtąd — jak wyraził się niedawno jeden z literatów francuskich — każdy żołnierz francuski jest żołnierzem angielskim, a każdy angielski marynarz jest marynarzem Francji. Chyba że list Chamberlaina jest sfałszowany... Ale tego „New York World" nie wyjawia!

Duch paktu Kelloga.

Główną treścią umowy, którą wszyskie wielkie mocarstwa z wyjątkiem Rosji, podpisały dopieroco w Paryżu. jest jedno zdanie: Potępienie wojny, jako narzędzia polityki narodowej. Na tę krótką formułę zwrócone są dzisiaj oczy całego świata. Optymiści mówią, że dnia 27 sierpnia rozpocznie się nowa era — era powszechnego pokoju. Ale są też pesymiści, a tych jest poważna większość, którzy nie przywiązują do tej umowy żadnego znaczenia. Jak zwykle — prawda leży w pośrodku.

Czy mają rację optymiści, uważając, że przez Pakt Kelloga uniemożliwione są wszelkie wojny? Odpowiedź na to pytanie daje zacytowana na wstępie formuła. Zabronione są wojny jako narzędzie polityki narodowej, to znaczy jako wyraz dążeń nacjonalistycznych, zaborczych, leżących w interesie jednego tylko narodu. A zatem wszelkie inne wojny nie są zabronione. Mają więc racje pesymiści, że takie sformułowanie układu zostawia bardzo szerokie pole tym, którzy pragną wywołać wojnę w egoistycznych celach. Wobec dzisiaj tak skomplikowanych stosunków międzynarodowych nie ma nic łatwiejszego, jak ukryć właściwe cele pod płaszczykiem koniecznej obrony lub powołać się na wyższe cele międzynarodowe. Dzisiaj żaden naród nie odważyłby się wypowiedzieć jasno swych celów, spotkałby się bowiem z potępieniem nietylko całego świata, ale większości swego własnego społeczeństwa.

Jak łatwo upozorować wojnę wyższymi względami, widzieliśmy podczas wielkiej wojny. Tak państwa koalicyjne, jak Niemcy, wpajały w głowy swych żołnierzy i swych społeczeństw przekonanie, że toczą wojnę dla lepszej przyszłości swych ludów i dla dobra całej ludzkości. Co z tych szlachetnych haseł doczekało się urzeczywistnienia — to widzimy na własnych plecach!

Pod tym względem istotnie pakt Kelloga nie wnosi w życie narodów niczego, co mogłoby stanowić gwarancję że tylko **konieczna** obrona przed **rzeczywistem** zagrożeniem najżywotniejszych interesów będzie stanowiła o rozpoczęciu wojny przez jakieś państwo. Jednakowoż nie można podzielać całkowicie zdania pesymistów, że pakt ten nie ma najmniejszego znaczenia. Oni uważają, że tylko wówczas mogłaby być mowa o pokoju, gdyby pakt nakazywał ogólne rozbrojenie, powszechną miłość, jednem słowem raj na ziemi. Jeśli tego nie wyraża, nie jest nic wart.

Ci, którzy tak sądzą, nie liczą się z tem, że stosunki powojenne nie znajdują się jeszcze w stanie stałym. Zapominają oni, że jesteśmy dopiero w okresie tworzenia nowego układu stosunków międzynarodowych. Niema takiego genjuszu, któryby w okresie fermentu zdołał wytworzyć nakaz, obowiązujący dla wszystkich narodów i wyrównać skłócone interesy i niezaspokojone ambicje. Ponieważ za jednym zamachem nie da się tego osiągnąć, przeto należy postępować stopniowo, krok za krokiem.

Najprzód należy zwalczyć istniejący dotychczas przesąd, że kto ma siłę, ma prawo jej użyć kiedy chce i dlaczego chce. Pierwszy wyłom czyni właśnie w tej zasadzie pakt Kelloga. Po tym pierwszym kroku pójdą łatwiej dalsze ograniczenia tych wypadków, kiedy sięgnąć wolno do broni, jako do sposobu rozstrzygania sporów.

Przedewszystkiem zaś oficjalne potępienie wojny, choćby w tak skromnym narazie zakresie, stanowi doskonały środek pedagogiczny do przerabiania psychiki narodów i przyzwyczajania ludności do uważania wojny za zbrodnię. Ma to zaś pierwszorzędne, bodaj czy nie decydujące znaczenie. Dawniej prowadzono wojny żołnierzem zaciężnym lub przymuszonym do brania w niej udziału. Dzisiaj nie wystarczy przymus. Naród cały,

bez wyjątku, chcieć musi wojny, inaczej nie ostoi się przed środkami technicznymi i moralnymi, jakimi rozporządza przeciwnik. Jeśli więc w świadomości narodu wzrastać będzie coraz bardziej poczucie, jak zbrodniczym środkiem zdobywania własnej potęgi jest wojna, i jeśli ogół nie będzie szedł na wojnę z wewnętrznego przekonania lecz z musu, to nie ma siły, któraby zdołała rozbudzić w nim zapał intensywnego przeciwstawienia się przeciwnikowi i osiągnąć zwycięstwo. Wiedząc o tem — któż porwie się na wojnę?...

Pod tym kątem widzenia patrząc na pakt Kelloga, musimy go uznać za czyn niezwykłej doniosłości. Są ludzie, którzy wykpiwują ducha Locarna, jako coś nieuchwytnego. Taksamo lekceważą oni moralny wpływ, jaki wywierać będzie pakt Kelloga. A jednak dzisiaj już nie pięść, ale duch, ożywiający narody, stanowi jego siłę. Dlatego wszystko, co oddziaływa na ducha ludzkiego temi zasadami, jakie głosi układ w Locarno i pakt Kelloga, ma niezwykle doniosłe znaczenie i stanowi ważny etap w zapewnieniu ludzkości normalnych warunków bytu.

Przegląd polityczny

Rumuni o marszałku Piłsudskim.

Z powodu bytności marszałka Piłsudskiego w Rumunji prasa rumuńska zamieszcza dłuższe artykuły. Między innemi dziennik „Cuventul“ w ten sposób charakteryzuje osobę Marszałka:

„Energja i cierpliwość, wola i refleksja, wnikliwość i autorytet, czynna inteligencja, pogoda i odwaga, dyplomata i żołnierz, obywatel i człowiek — oto Piłsudski.

Marszałek jest gościem Rumunji, która przyjmuje go serdecznie i dyskretnie, nie zamąci mu spokojnego odpoczynku, tak bardzo potrzebnego, a z przyjemnością okaże mu pełną podziwu sympatję, jaką się cieszy, gdy jako istotna głowa Państwa Polskiego przybędzie na kilka dni do Bukaresztu, gdzie wizyta jego będzie miała charakter oficjalny.

Są ludzie, którzy w chwili ciężkich przeżyć narodu powstają, ażeby wlać w jego duszę zaufanie i spokój, dać mu gwarancję owocnego ładu wewnętrznego oraz poczucia siły, jaką reprezentuje on nazewnątrz. Marszałek Piłsudski jest taką osobistością w Polsce.

Kiedy Józef Piłsudski chciał stać się z powrotem spokojnym obywatelem, żyjącym w zakątku cichej prowincji, mającym spokojne sumienie, że dał Ojczyźnie, w chwilach dla niej ciężkich, swoją myśl, swe serce i swe ramię, wówczas sądził on, że w istocie nie będzie już potrzebna jego obecność na froncie.

Mylił się jednak. Polska szła ku tym samym zgubnym rozterkom, które już raz zaprowadziły ten dumny naród na nieszczęsne rozdroże.

Marszałek natychmiast zjawił się ponownie, zajmując znowu posterunek niebezpieczeństwa i poświęcenia. I spokój inny, niż w okresie panowania carów — zapanował znowu w Warszawie.

Premjer Bartel pracuje nad dziełem naukowem.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Norymbergji, że oczekują tam premjera Bartla, który swem dziełem naukowem p. t. „Perspektywa w malarstwie“ zdobył rozgłos światowy. Korespondent norymberski „Berliner Tageblattu“ donosi, że premjer Bartel, który w drugim tomie swego dzieła ma szczegółowo omówić prace Dürera, przybywa do Norymbergji, aby przestudjować wystawę Dürera istniejącą obecnie w Norymberdze. W kołach norymberskich spodziewają się, że pobyt p. premjera Bartla potrwa w tem mieście czas dłuższy.

Doniosła rezolucja.

Na wtorkowem posiedzeniu międzyparlamentarnej unji w Berlinie oddana zostanie pod głosowanie jako ostatni punkt obrad kongresu rezolucja belgijskiego senatora Lafontaina, zmierzająca do określenia praw i obowiązków poszczególnych państw cywilizowanych. 8-my punkt tej deklaracji opiewa: „niepodległość każdego państwa jest nienaruszalna. Nie istnieje żadne prawo, uzasadniające zdobycze terytorjalne, a 9-ty artykuł oświadcza: „terytorjalne przesunięcia mogą dokonywać się jedynie na podstawie międzynarodowej regulacji oraz swobodnie wyrażonej woli zainteresowanej ludności.

Sensacyjna mowa pacyfisty niemieckiego.

Na ostatniem zgromadzeniu niemieckiej „ligi obrony człowieka i obywatela“ wygłosił sensacyjną mowę znany pacyfista i redaktor, Gerlach. Oświadczył on kategorycznie, iż śmiesznem są pogłoski, jakoby pancernik, który ma być zbudowany, miał być używany przeciwko Polsce. Faktem jest natomiast, że militaryści niemieccy, utraciwszy po traktacie lokarneńskim i innych odwiecznego wroga we Francji, znaleźli sobie innego odwiecznego wroga w Polsce. Przeciwko tej Polsce budowany jest pancernik. Gerlach wypowiedział się za jak najczynniejszem poparciem plebiscytu, żądającego zakazu budowy pancerników i oświadczył, że nie należy się cofać w tej sprawie nawet przed groźbą przesilenia na stanowisku prezydenta Rzeszy. To zaś jest o tyle prawdopodobnem, że prezydent Hindenburg złożyłby swój urząd, gdyby sprawa przez niego popierana i leżąca mu na sercu, została obalona.

Jak bolszewizm działa na młodzież?

Bankructwo teorji bolszewickiej, zastosowanej w życiu praktycznem, ujawnia się w Rosji na każdem polu. Okazało się, że nietylko w dziedzinie gospodarczej bolszewizm zburzył wszystko, nie zbudowawszy na to miejsce niczego lepszego. Podobne wyniki osiągnął bolszewizm na terenie intelektualnym. Oto niedawno odbyły się egzaminy wstępne kandydatów do sowieckich szkół średnich. Dały one opłakane wyniki. Ogółem zaledwie 10 procent zdających zdało egzaminy zadawalniające. W szczególności zupełne nieprzygotowanie wykazują kandydaci w t. zw. politgramocie, to znaczy w nauce o podstawowych zagadnieniach politycznych, w których okazują rekordowy brak orjentacji.

Nie można się temu dziwić. Rozpasanie, brak religji, zanik wszelkich więzów moralnych i posłuszeństwa względem rodziców, musi wykoszlawić charaktery młodzieży i powodować tak opłakane skutki.

Rząd pod wpływem podszeptów Serbskich zajął dziwne stanowisko. Oto zamiast starać się załagodzić tarcia pomiędzy Serbami a Kroatami, chwycił się metody despotycznej. Polecił mianowicie wytoczyć przywódcom serbskim proces o zdradę stanu. Podobno nawet Pribicewicz i dr. Maczek mają być wtrąceni do więzienia.

Rozwój historji uczy wyraźnie, że krwawe represje mogą może przytłumić jakiś ruch, jeżeli on — tak ja u Chorwatów — oparty jest na dążeniu do uwzględnienia właściwości narodowych. Ale nigdy nie jest w stanie, całkowicie go zdusić. Wcześniej, czy później ożyje on i wtedy zdusi ciemięzców. Widocznie jednak naród serbski, nie dorósł jeszcze do tego, aby czerpać naukę z historji. Skutki tego odczuje niezawodnie na własnej skórze.

Jugosławja spełnia żądania Włoch.

W zatargu pomiędzy Włochami a Jugosławją nastąpiło odprężenie w zatargu, wywołanym ostatniemi zajściami w Spalato i Sebenico. Mianowicie na ostre żądanie, wystosowane przez Włochy, rząd jugosłowiański przesłał odpowiedź, w której zaznacza, że czyniąc zadość tym żądaniom, zarządził, by wszyscy winni zajść byli surowo ukarani. Dotychczas aresztowano i ukarano 21 osób. Pozatem rząd jugosłowiański wyraża gotowość wynagrodzenia szkód, wyrządzonych na parowcach włoskich, oraz oświadcza, że osoby, odpowiedzialne za utrzymanie porządku i bezpieczeństwo publiczne, pociągnięte będą przed właściwe sądy. Zwolniono już z zajmowanego stanowiska radcę prawnego Iwica, który, sprawując w czasie manifestacji urząd wielkiego żupana w Spalato, był przedstawicielem władz miejscowych.

Rząd włoski oświadczył, że wobec tych zarządzeń uważa zatarg za całkowicie załatwiony.

Niepokojące stosunki na Wschodzie.

W ostatnim numerze znakomitego tygodnika niemieckiego „Die Menschheit“, zamieszcza znany publicysta, Gerlach, artykuł o zagadnieniach wschodnich. Wywodzi on, że Litwa odgrywa na Wschodzie tę samą rolę, co Albanja na Bałkanach. Jest ona najsilniejszym czynnikiem niepewności i niepokoju. Skreśliwszy przebieg karjery Woldemarasa, zaznacza p. Gerlach jego upór w stosunku do porozumienia z Polską, z którą prowadzi politykę prowokacyjną, opierając się na sympatjach Niemiec i Rosji. Litwa jest stałem źródłem wielkiego niebezpieczeństwa na wschodzie. Źródło to wyschłoby w chwili, w którejby znikł stojący za nią stinks: Rosja. W toku podróży, jaką p. Gerlach odbył po wschodzie Europy stwierdził, że międzynarodowe stosunki polityczne, jakie istnieją na południowym wschodzie, są w najwyższym stopniu niepocieszające. Mogłoby w nich nastąpić niesłychane odciążenie, gdyby udało się doprowadzić do federacji państw kresowych. Ale droga do tej federacji jest prawie równie długa jak do Paneuropy.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

55) —o— (Ciąg dalszy).

Micheicz zsiadł z Kawki, przywiązał ją u drzewa i podszedłszy do młyna, zapukał do drzwi.

— Gospodarzu! hej gospodarzu!

Nikt nie odpowiadał.

— Hej tam, gospodarzu! — powtórzył głośniej.

I znów nikt się nie odezwał.

Micheicz próbował pchnąć drzwi — były zamknięte.

„Co ten siwy djabeł! śpi czy udaje“? — pomyślał i z całej siły jął grzmocić w drzwi nogami i rękami. Młynarz ani pisnął. Micheicz wpadł w złość.

— Hej, chrzanie, wyłaź, bo ogienku podłożę!

Teraz dopiero rozległ się kaszel i przez niewielki otwór nad drzwiami wyjrzała biała broda i twarz pokryta zmarszczkami, pomiędzy któremi błyszczała para kocich oczu.

Micheicz zląkł się nieco młynarza.

— Jakże się masz, gospodarzu — rzecze głosem pełnym szacunku.

— Pan Bóg z tobą — odpowie młynarz — czego ci trzeba, dobry człowieku.

— Czyś mnie nie poznał, gospodarzu? przecież ja niedawno nocowałem u ciebie z bojarzynem.

— Z kniaziem! jak to nie poznał? poznałem! Cóż, bracie, z czem Bóg prowadzi?

— Wyleź no gospodarzu sam, albo mnie wpuść, boś się schował jak sowa do dziupli, a taka rozmowa to na nic.

— Poczekaj no bracie, niechno tylko zboża podsypię, zaraz wyjdę do ciebie.

— Chciałbym ja wiedzieć jakiego ty zboża podsypiesz, czarci kumie? — mruknął se na to pod nos Micheicz — mi się zdaje, ty mielesz kości żydowskie dla wiedźm! Tutaj nikt do ciebie nie przyjedzie po zboże! — miejsce takie straszne!

— Masz mnie, braciszku, wyszedłem i ja do ciebie — rzekł młynarz szczelnie zamykając drzwi za sobą.

— Ledwie jakoś wyszedłeś, mój gospodarzu, tak długoś się wzdrygał.

— A co, mój złoty, przecież nie mieszkam gdzie na rynku. Nie można każdemu otwierać. Skąd mogę wiedzieć, czy ma pod połą chleb święty, czy kamień?

„Widzisz go, świętoszek“ — pomyślał znów Micheicz, „udaje, że rozbójników się boi, a chyba nie znalazłbyś djabła leśnego, któremu by do chrztu dziecka nie trzymał!“

— No, ale powiadaj braciszku, a ja będę słuchał, czego chcesz ode mnie?

— Posłuchaj gospodarzu: Bieda się stała, gorsza niźli śmierć! Złapali opętani opryczniey mego bojara, powieźli go do Słobody, siedzi pewnie teraz w ciemnicy i martwi się biedaczysko; a za co siedzi — jednemu Bogu wiadomo; nie uczynił nic złego, ni przed carem, ni przed Bogiem; ujął się tylko za prawdą, za bojara Morozowa i jego bojarkę, gdy te podlecy. podczas uczty, na dom napadli i do szczętu zniszczyli.

Oczy młynarzowi dziwnie się jarzyły.

— Oh, oh! ah! — westchnął — źle mój drogi, źle drogutki! źle karasiowi jak w męty wpadnie, źle księciu twemu w ciemnicy siedzieć, źle Morozowowi bez młodej żony, a jeszcze gorzej Wiaziemskiemu za cudzą żonę!

— A ty skąd wiesz, że Wiaziemskij uprowadził żonę Morozowa! Przecież ja ci nic nie mówiłem.

— Eh mój drogutki, nie tylko można o tem wiedzieć co mówią; nieraz w lesie daleko stuknie — bliskoʼsię usłyszy. Jak pod kołem wody ubyło — znaczy, susza w okolicy na jakie sto wiorst i zboże się nie urodzi, a nasz brat stary żyje sobie, a milczy i słucha jak trawa rośnie i za ucho się trzyma. Micheicz słuchał z wytupionemi oczyma, ale nic nie mógł zrozumieć z słów młynarskich.

— Cóż gospodarzu, nie wiesz jak pomódz bojarowi? Ja ciągle myślałem, kabały stawiałem i nic nie wymyśliłem. Pójdę, mówię sobie w końcu, do dobrego człowieka i o poradę spytam. A przyzna ci się i ten zuch, który nas do ciebie przyprowadził, ciągle mi stał na myśli. Mówił mi wtedy, jeśli będę potrzebnym twemu panu, to przyjdź do dziadzia, do młyna i spytaj go o Waniuchę Pierścienia, a ja, mówił, gotów jestem życie oddać za twego bojaryna. Po to przyjechałem do ciebie, ucz jak ratować, a nauczysz — nie zapomni o tobie kniaź Nikita Romanycz i ja mizerak będę twoim sługą.

I w tej chwili dodał w myśli: „Zapadłbyś ty się w ziemię, kura cię rodziła!... Komu to tu trzeba się kłaniać!...

Zaś młynarz odrzekł:

— Cóż bratuniu drogi, czemu nie spróbować zaradzić złemu? Sprawa kiepska, niema co mówić, ale zdarza się przecież, że i całe ziarno z pod żarna wyskoczy; zależy, jakie kto ma szczęście.

— To tak, mój gospodarzu, jak szczęście — to i kogucik jajka zniesie, a jak nieszczęście — i chrabąszcz ubodnie. Bije ci jednak czołem, powiedz, co czynić?

Młynarz zwiesił głowę i zaczął się wsłuchiwać w szum koła młyńskiego.

Upłynęło kilka minut w milczeniu, w końcu starzec pokiwał głową i zaczął mówić, nie zwracając uwagi na Micheicza: „Leci, leci koło co było wysoko, będzie nisko, co było nisko, będzie wysoko; słyszę daleki odgłos dzwonu, niewiadomo, na pogrzeb czy na ślub? A kogo chować kogo zaślubiać — nic nie słychać — woda szemrze; wielki dym powstał, nic nie widać.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 29 sierpnia

Ścięcie św. Jana Chrzcic. † 32 r.
SS. Sabiny i Kandydy, panien i męczenniczek.
Św. Andrzeja, kapłana męczen.

SŁOW.: RACIBOR BŁ.

Mowa pokątna darmo nie pójdzie, a usta, które kłamią, zabijają duszę. (Mądr. I. 11.)

Zdanie:

Wiecznotrwały ten na ziemi,
Kto swem życiem życie pleni —
Lecz kto życiem swem śmierć daje,
Ten — gdy umarł, już nie wstaje.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4,51, zach. o godz. 18,38. — Księżyc wsch. o godz. 18,44, zach. o godz. 2,33. Mars w opozycji do Saturna. Jowisz w kwadraturze do księżyca.

Długość dnia wynosi 13 g. 47 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: wichury, burze. Jutro: chłodno, wiatr.

— **Ciągnienie piątej klasy Państwowej Loterji Klasowej.** Ministerstwo skarbu (generalna dyrekcja Loterji Państwowej) podaje do wiadomości, że ciągnienia V. klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędą się publicznie w dniach od 6 września do 13 października bieżącego roku, wobec komisji rządowej, przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta przez prezydenta miasta zaproszonych. Wsypanie do jednego z kół loteryjnych zwitków z wygranemi oznaczonemi w planie gry 17-tej loterji klasowej odbędzie się w środę, dnia 5 września.

— **Wypłata jednorazowego zasiłku inwalidom wojennym.** Ministerstwo skarbu donosi: Zgodnie z uchwałą rady ministrów z dnia 5 ub. m. upoważnającą ministra skarbu do przyznania inwalidom wojennym i pozostałym po poległych inwalidach, jednorazowego zasiłku w trzech ratach kwartalnych, ministerstwo skarbu wydało już zarządzenie, mające na celu wypłatę I-szej raty zasiłku, która, jak wiadomo, będzie wypłacona w październiku b. r. Wypłata nastąpi z urzędu, wobec czego zainteresowani nie potrzebują zgłaszać się celem otrzymania zasiłku do jakichkolwiek władz.

— **Nowe pole pracy dla kobiet katolickich.** Potrzeby nowoczesnego duszpasterstwa kazały wznowić praktyki pierwszych wieków chrześcijaństwa, gdy kobiety brały czynny udział w pracy chrześcijańskiej, sprawując urzędy diakonisek. Obecnie kobiety mogą pomagać, jako odpowiednie pracowniczki w dziełach tak zw. apostolstwa świeckiego.

Na zachodzie w większych miastach stały się pomocnice parafjalne już niezbędnym czynnikiem pracy duszpasterskiej na terenie parafji. W Polsce również zaczyna się wprowadzać takie pomocnice parafjalne. Brak jest jednak odpowiednio przygotowanych sił na te stanowiska. W tym celu Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu, Podgórna nr. 12B na 2-letnim kursie pracy społecznej od października r. bież. będzie specjalnie kształcić przyszłe pracownice parafjalne. Sekretarjat tej szkoły wysyła za nadesłaniem znaczka pocztowego program nauki na kursach oraz bliższe szczegóły. (O)

— **Zakup srebra na pięciozłotówki.** W najbliższych dniach rozstrzygnięty ma być przez ministerstwo skarbu konkurs ofert na dostarczenie srebra monetarnego dla nowych polskich srebrnych monet pięciozłotowych. Nowe monety zostaną wypuszczone na rynek pieniężny jesienią roku bieżącego.

— **Przeciw nadużyciom czekowym.** Pocztowa Kasa Oszczędności przystąpiła do wydania zarządzeń wymierzonych przeciwko właścicielom kont, którzy wystawiają czeki bez pokrycia. W wypadkach wystawiania czeków bez pokrycia P. K. O. udziela właścicielowi konta napomnienia. Po trzeciem napomnieniu konto ulega bezapelacyjnemu zamknięciu. Nie wyklucza to oczywiście pociągnięcia do odpowiedzialności karnej właściciela konta przez odbiorcę czeku.

— **Przepisy o kinematografach.** Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z innemi ministerstwami opracowuje przepisy o kinematografach. Chodzi o dostosowanie przepisów o urządzeniach kin do wymagań nowej ustawy budowlanej i do stopnia obecnego rozwoju techniki. Stare przepisy nie są już aktualne. Podług nowych przepisów wymagane będzie specjalne zabezpieczenie wielkich kin na wypadek pożaru. A więc ustalona będzie ilość hydrantów i wyjść zapasowych. Kabina będzie musiała posiadać również urządzenia przeciwpożarowe. Przepisy mówią także o wentylacji lokalu, liczbie miejsc przewidzianych dla każdej wielkości lokalu itd. Obecnie istniejące kina będą musiały w ciągu określonego czasu dostosować się do nowych przepisów.

— **Troska o sady owocowe.** Jednym ze złośliwych szkodników, niszczących nasze sady owocowe, jest korówka wełnista, inaczej zwana mszycą wełnistą lub mszycą krwistą. Opanowywa ona tylko drzewa jabłoni. Ministerstwo rolnictwa wydało wojnę temu szkodnikowi. Ukazało się mianowicie rozporządzenie, nakładające obowiązek tępienia tej mszycy na wszystkie osoby, użytkujące grunty, na których rosną jabłonie wszelkiego rodzaju (dzikie, ozdobne, użytkowe, pienne, połpienne, krzaczaste, karłowate, formowane itp.). Właściwy starosta może nakazać nawet zniszczenie w określonym terminie jabłoni tak silnie przez korówkę wełnistą opanowanych, że dalsze jej tępienie byłoby bezcelowe. Opinię czyli pouczenie w tej sprawie wydaje jeden z 7 zakładów ochrony roślin, rozrzuconych na terenie Rzeczypospolitej, albo też właściwa izba rolnicza. Winni nieprzestrzegania tego rozporządzenia będą karani z całą surowością prawa.

— **Walka z pożarami na wsi.** Celem częściowego zmniejszenia klęsk pożarów we wsiach, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, ażeby w budżetach gmin wiejskich nie posiadających dotychczas przyrządów przeciwpożarowych uwzględniono specjalne pozycje na zakup sikawek, beczek i drabin pożarniczych, oraz na organizację straży. Jednocześnie zalecony został gminom wiejskim baczny dozór nad stanem przewodów kominowych, budowli mieszkalnych, zaniedbanie których staje się częstokroć przyczyną pożarów.

Województwo śląskie

* **Walne zebranie konduktorów.** Dnia 28 b. m. o godz. 18 w sali p. Furmana przy ul. Andrzeja w Katowicach odbędzie się walne zebranie członków Związku Zawodowego Drużyn Konduktorskich okręgu Katowice dworzec osobowy i towarowy. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy bieżące. (O)

* **Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W czwartek 30 sierpnia wracają z kolonj leczniczej w Rabce dzieci z Katowic, Siemianowic, Chorzowa, Rudy i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienie. Odebrać je można na dworcu w Katowicach o godzinie 19.40.

* **Mianowanie komisarycznych naczelników urzędów okręgowych.** Wojewoda śląski zamianował Józefa Olszowskiego komisarycznym naczelnikiem urzędów okręgowych Chropaczów, Lipiny i Łagiewniki, a Bernarda Wikarka komisarycznym naczelnikiem urzędu okręgowego Szarlej w Piekarach Wielkich, wreszcie p. Józefa Chłódka komisarycznym naczelnikiem urzędów okręgowych: okręgu Baranowice, (obejmującego gminy Baranowice, Osiny i Kleszczów), Palowice (obejmującego gminy Palowice i Szczejkowice) oraz okręgu Rogoźna (obejmującego gminy Rogoźna, Rój, Równień i Folwarki) z siedzibą w Żorach, powiat Rybnik.

* **Kursa dla urzędników komunalnych.** Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że nauka na kursach dokształcających dla urzędników administracji komunalnej rozpocznie się po ferjach dnia 10-go września b. r. w gimnazjum matematyczno-przyrodniczem przy ulicy Jagiellońskiej.

* **Federacja Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych z Międzynarodowym Związkiem Pracowników Umysłowych.** Jak zapowiadaliśmy, w sobotę odbyły się w Sosnowcu narady między sekretarzem generalnym Międzynarodowego Zrzeszenia Neutralnych Związków Pracowników Umysłowych z siedzibą w Strasburgu, p. L. Metzem a przedstawicielami Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Ze strony związków śląskich wysłał swego przedstawiciela P. Z. P. Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach. Federacja uzna wartość prywatną, domaga się sprawiedliwego podziału dóbr i usunięcia możnowładztwa kapitalizmu. Rozstrzygających uchwał nie powzięto, pozostawiając przystąpienie do federacji zarządom poszczególnych związków.

* **Ważne dla właścicieli kotłów parowych.** Minister przemysłu i handlu zatwierdził na zasadzie postanowień § 3 przepisów niemieckich z dnia 16-go grudniu 1909 roku, o udzielaniu pozwoleń na ustawianie i używanie kotłów parowych i dokonywaniu rewizyj kotłów inż. Elandta Marjana Alfreda, zastępca naczelnego inżyniera Stowarzyszenia Dozoru Kotłów Parowych w Katowicach.

* **Zapotrzebowania kamienia granitowego na Śląsku.** Wojewoda śląski dr. Grażyński w towarzystwie inż. Zawadowskiego i starosty dr. Seidlera zwiedził kamieniołomy granitowe w Klesowie na Wołyniu, będące własnością Związku wydziałów powiatowych górnośląskich. Kamieniołomy granitowe w Klesowie nowocześnie urządzone systemem maszynowym, zatrudniają przy fabrykacji kostek granitowych i kamieni 150 robotników. Koszta inwestycji dotąd wynoszą 1.200.000 złotych. Obecnie na ukończeniu jest bocznica kolejowa, która ukończoną zostanie z końcem września b. r. Kamieniołomy powyższe będą produkowały dziennie narazie 30 tonn kostek granitowych, a później około 19 tys. tonn kamienia granitowego. Zapotrzebowanie kamienia granitowego do budowy dróg i naprawy szos na terenie województwa śląskiego jest ogromne i dochodzi do tego stopnia, że magistrat m. Katowic zmuszony był zamówić 2 tys. tonn granitu szwedzkiego na brukowanie ulic stolicy województwa.

* **Dalsze zmniejszenie się bezrobocia na Śląsku.** Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 15 do 22 sierpnia b. r. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zmniejszyła się o 797 osób i wynosiła 28 192 osób. Z tej liczby przypada na górnictwo 11 372, hutnictwo 1253, hutnictwo szkła 7, przemysły: metalowy 1333, włókienniczy 134, budowlany 781, papierosowy 62, chemiczny 10, drzewny 180, ceramiczny 23. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 741, niewykwalifikowanych 1651. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 8525 bezrobotnych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Uroczystość poświęcenia polskiego sztandaru Cechu Piekarzy.) W niedzielę, dnia 26 sierpnia Cech Piekarzy obchodził niezwykłą uroczystość poświęcenia polskiego sztandaru z Białym Orłem — tem samem stary niemiecki sztandar zwinięto na zawsze. Przed południem odprawiono Mszę św. na intencję członków Cechu Piekarzy w kościele N. M. P. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik dr. Szramek w obecności przedstawicieli władz: wojewódzkiej, starościńskiej, głównej komendy policji i miejskiej oraz delegacyj cechów z całej Rzeczypospolitej. Rodzicami chrzestnymi sztandaru są: żona posła Soboty, syndyka Izby Rzemieślniczej z Katowic i p. Wenda, mistrz piekarski z Warszawy, członek głównego zarządu Cechów piekarskich w Polsce. Po nabożeństwie urządzono przemarsz przez ulice miasta. Uroczysty akt wręczenia sztandaru kierownikowi cechu p. Lamli odbył się w sali Powstańców. Aktu wręczenia dokonał znany pracownik na niwie narodowej p. Jesionek. Następnie wygłosili przemówienia: p. wicewojewoda dr. Żurawski, imieniem rządu i p. wojewody dr. Grażyńskiego, wiceprezydent dr. Szkudlarz, imieniem miasta, poseł Sobota, imieniem Izby Rzemieślniczej i poseł na sejm warszawski p. Idzikowski, imieniem organizacji Stanu Średniego. — Przedstawiciele cechów prawie wszystkich większych miast polskich wręczyli zarządowi Cechu piekarzy w Katowicach pamiątkowe gwoździe do drzewa sztandaru. Ogółem wręczono 40 gwoździ, w tem 4 złote. Orkiestra huty „Baildona“ przygrywała podczas tej pięknej niecodziennej uroczystości.

— (Włamywacze w mieszkaniu.) Wielką szkodę poniósł Oton Kilsdorf, zamieszkały w Zawodziu. Podczas jego wyjazdu weszli do jego mieszkania złodzieje. Sprawcy podstawili drabinę pod balkon, z balkonu dostali się przez okno do kuchni. Oczywiście, że poprzednio wybili szybę. Wartość złodziejskiego łupu wynosi przeszło 1000 złotych. — Powyżej opisany wypadek dowodzi, że drabiny na noc trzeba schować, a nie zostawiać na podwórzu — by włamywaczom „robotę“ ułatwić!

— (Śmierć w stawie.) Siedmnastoletni Antoni Dłutek z Brynowa kąpał się w stawie przy kopalni „Wujek“, przyczem dostał się na głębokie miejsce i utonął. Zwłok nieszczęśliwego młodzieńca dotychczas nie wydobyto. Gazety często ostrzegają, że kąpanie w stawach kopalnianych i cegielnianych jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem utraty życia, ponieważ w każdym stawie kopalnianym i stawach istniejących przy cegielniach znajdują się okropnie głębokie doły, oraz wyżłobienia, wypełnione starem żelaziwem, linami i drutem kolczastym. Kto na takie miejsce się dostanie, jest stracony, nawet choćażby umiał dobrze pływać, gdyż żelazo, zwłaszcza liny, uczepią się o nogi kąpiącego i ściągną go na dno. Niestety młodzież lekceważy sobie każde ostrzeżenie, nie przestrzega także zakazów policyjnych, gdyż kąpanie się w wyżej wymienionych stawach zwykle jest policyjnie zakazane.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Nocna bójka.) Na podwórzu Halamy wywiązała się w nocy krwawa bijatyka, w której wzięli udział 27-letni Ignacy T., 54-letni (!) Jan T. i 24-letni Stanisław W. Na krzyki okładających się wzajemnie robotników weszło do podwórza kilku policjantów, którzy wewzwali bijących się do zaprzestania bijatyki i hałasowania ze względu na

spokój nocny. Wezwanie urzędników miało ten skutek, że robotnicy coprawda przestali się bić wzajemnie, lecz równocześnie uderzyli na policjantów. Urzędnicy byli zmuszeni użyć szabel. Ignacy i Jan T. otrzymali cięcie w plecy. Oprócz tego zapewno otrzymają mandaty karne za opór przeciw władzy i naruszenie spokoju domowego.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Sprzeniewierzenie.) Kupiec Oton Blaik uwiadomił policję, że jego kasjer Rudolf P. sprzeniewierzył 500 złotych. Były to pieniądze pobrane przez kasjera od klientów kupca.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Budowa nowej szkoły powszechnej.) Gmina w niedługim czasie wybuduje nową szkołę powszechną 25-klasową, wyposażoną według najnowszych wymogów techniki i higjeny. Szkoła oprócz sali gimnastycznej posiadać będzie również i łazienki. (n)

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Zabity na kopalni.) W sobotę przed południem zerwały się na kopalni Florentyny szyb „Szweryn" większe kawały węgla, które przysypały robotnika Antoniego Malcherka, lat 47, zamieszkałego przy ulicy Sienkiewicza. Śmierć nieszczęśliwca nastąpiła na miejscu. (n)

Godula w Świętochłowickiem. (Sprawy gminne.) Według ostatniej statystyki liczy gmina 9 tysięcy mieszkańców, co oznacza znaczny przyrost ludności. Wkrótce Godula będzie pierwszą gminą, która nie będzie posiadać bezrobotnych. Reszta bezrobotnych otrzyma zatrudnienie w ciągu najbliższych dni. Niestety daje się tu odczuwać wielki brak mieszkań. Podczas swego ostatniego pobytu w Goduli wojewoda dr. Grażyński przekonał się osobiście o tutejszej nędzy mieszkaniowej i przyobiecał pomoc, tak, że w przyszłym roku przynajmniej część bezdomnych otrzyma dach nad głową.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Parcelacja dóbr książęcych.) W jednym z poprzednich numerów donieśliśmy o parcelacji dworu rudołtowickiego, byłej własności księcia pszczyńskiego. Obecnie donoszą, że dobra w Mizerowie i Studzionce oddały 2 tysiące morgów Urzędowi Ziemskiemu na parcelację. Dowiadujemy się, że także dwór w Suszcu ma być rozparcelowani. Małorolni rolnicy, a takich jest u nas najwięcej, domagają się oddawna parcelacji dóbr księcia pszczyńskiego. Wiadomo, że książę pszczyński jest największym obszarnikiem na Śląsku.

Murcki w Pszczyńskiem. (Śmiertelny wypadek w kopalni.) Zatrudniony na tutejszej kopalni 18-letni robotnik Franciszek Winkler został śmiertelnie okaleczony. Nieszczęśliwy robotnik zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zawada w Pszczyńskiem. (Ogień zniszczył cały majątek.) W piątek 24 sierpnia powstał ogień w domu mieszkalnym, należącym do Buchalikowej Marji. Ogień zniszczył wszystkie zabudowania. Szkody wynoszą około 5000 złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono.

Woszczyce w Pszyńskiem. (Budowa domu wypoczynkowego.) Jak wiadomo, Spółka Bracka z siedzibą w Tarnowskich Górach zakupiła w roku 1913 od magistratu miasta Żór 30 morgów ziemi w Woszczycach, celem wybudowania domu wypoczynkowego dla swych członków. Wielkie trudności w czasach wojennych i powojennych uniemożliwiły jednak tę budowę. Dopiero w ostatnich czasach krążą pogłoski, że Spółka Bracka zamierza przystąpić do budowy, skoro tylko zbierze potrzebne fundusze. Ile prawdy kryje się w tych pogłoskach, oczywiście nie wiadomo. W każdym razie byłby największy czas, by zarząd przystąpił do wykończenia budowy, tembardziej, że ten obszar ziemi tylko dlatego celu został sprzedany. Miejscowość jest nadzwyczaj zdrowa i nadaje się na podobne cele. W pobliżu znajduje się również źródło solne, z którego zakład miałby dużo korzyści.

Panewnik w Pszczyńskiem. (Nagły zgon robotnika.) Robotnik Szweda z Król. Huty wstąpił na piwo do karczmy Schwertfegera w Panewniku. Po wypiciu kilku kieliszków wódki Szweda zaczął się żalić, że czuje boleści. Po zamknięciu szynku jeden z robotników odprowadził go do kiosku gazeciarskiego, gdzie usiadł na ławie. Na drugi dzień rano znaleziono jego trupa. Lekarz dr. Kowakowski stwierdził, że przyczyną śmierci był udar serca.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Wystawa rzemiosł.) Tutejsza wystawa rzemiosł zapowiada się znakomicie. Wielu rzemieślników zgłosiło swoje wyroby na wystawę. Jak widać z dotychczasowych zapisów będą wystawione wszystkie wyroby, jakie wytwarzają rybniccy rzemieślnicy. Chodzi też przeważnie o to, by wykazać, że nie potrzeba konieczne wyjechać za granicę, by coś trwałego i gustownego zakupić. W wystawie chcą wziąć udział także fabrykanci, którzy rzemieślnikom dostarczają potrzebnego materjału.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1928 r.

Płacono za dolar Stanów Zjednoczonych w wolnym obrocie 8.88½ złotych w popycie.

Płacono w Katowicach: za 100 złotych 46.904 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.10 złotych; za dolar 8.91 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.95 złotych.

— (Czy jest to sport?) Pewien mieszkaniec miasta Rybnika wykonał jazdę rekordową do Gdańska. Wyjechał on na zwykł. kole z tem postanowieniem, że zamiar ten musi wykonać w najkrótszym czasie. Istotnie wyjechał do Gdańska, był w Gdańsku i wrócił do Rybnika w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Lecz gdy wrócił, położył się natychmiast do łóżka, a obecnie leży obłożnie chory. Lekarz stwierdził zapalenie płuc. I to ma być sport?

— (Konfiskata towaru zagranicznego w parowozie.) Podczas rewizji parowozu, kursującego w pasie granicznym, urzędnicy celni znaleźli wielką ilość towaru zagranicznego, który przemycono do Polski. Towar skonfiskowano, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

— (Więcej ostrożności przy spożyciu owoców.) W tutejszem mieście zanotowano w ostatnich czasach bardzo liczne wypadki zachorowań, pochodzące wkutek spożycia owoców. Silne wymioty i boleści w kiszkach są szczególniejszymi znakami tej choroby. Owoce należy przed spożyciem dobrze obmyć, aby spłukać z nich brud, zawierający różne zarazki.

— (W sprawie mordercy Trzaskalika.) Jak swego czasu donieśliśmy, sąd tutejszy skazał bezrobotnego Trzaskalika na śmierć za morderstwo rabunkowe. Zasądzony zamordował i obrabował pewnego handlowca, który nocował w domu jego rodziców. Morderczem narzędziem była siekiera. Sąd w Warszawie zniósł jednakże wyrok wskutek pewnych niedokładności i przekazał sprawę Trzaskalika jeszcze raz do Izby Karnej. Rozprawę wyznaczono na 28 sierpnia.

Żory. (Rachunki należy dobrze ostemplować.) W najbliższych dniach odbędzie się u wszystkich kupców rewizja celem ustalenia, czy nadesłe rachunki są opatrzone znaczkami stemplowemi. Kto nie chce narazić się na karę, powinien zbadać, czy wszystkie jego rachunki i pokwitowania są należycie ostemplowane.

— (Brukowanie ulic.) Prace nad naprawą ul. Górnej postępują szybko naprzód. W bieżącym roku tylko połowa ulicy, mianowicie do ulicy Bagnistej będzie wybrukowana, gdyż tylko dotąd jest kanalizowana, nie ma też środków na zakup potrzebnego materjału. Należy się spodziewać, że najpóźniej w przyszłym roku cała ulica będzie kanalizowana i brukowana.

Pietrzkowice w Rybnickiem. (Wielka szkoda pożarowa.) Spokojna wioska Pietrzkowice została nawiedzona wielkim pożarem. Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w obejściu Jana Honisza. Gdy ogień zauważono, cały dom był już objęty płomieniami. Pożar zniszczył doszczętnie dom i chlew.

Knurów w Rybnickiem. (Rezolucja inwalidów.) W czwartek, dnia 23 sierpnia bieżącego roku odbyło się w Knurowie zebranie inwalidów. W Domu Związkowym zebrało się 152 inwalidów górniczych i hutniczych oraz wdowy, którzy uchwalili następującą rezolucję: 1. Inwalidzi, wdowy i sieroty obecnie znajdują się w jak największej biedzie i nędzy z powodu małej renty, jaką otrzymują ze Spółki Brackiej i Ubezpieczeń społecznych. Wszyscy byli członkami tych ubezpieczeń. Gdy Górny Śląsk został podzielony pomiędzy Niemcy a Polskę, to Niemcy zabrali cały majątek wymienionych ubezpieczeń robotniczych. Wskutek zabrania majątku inwalidzi, wdowy i sieroty są bardzo pokrzywdzeni. Dlatego żądamy najenergiczniej, aby główny zarząd Związku Inwalidów Górniczych i Hutniczych jakoteż wszystkie związki zawodowe wniosły skargę do Ligi Narodów, żądając, aby Liga Narodów zniewoliła Niemców do zwrócenia majątku, do którego my inwalidzi przez tyle lat składki płacili. Akcja w tym kierunku jest potrzebna, byśmy na stare lata nie byli skazani na kij żebraczy. Niech cały świat dowie się o naszej krzywdzie.

2. Żądamy podwyższenia naszych rent albo odpowiedniego zniżenia cen za wszystkie produkta do życia potrzebnych, gdyż przy takich stosunkach i drożyźnie, jakie obecnie panują, jesteśmy skazani na śmierć głodową. Od roku 1924 wszystkie kategorje urzędników, rzemieślników i robotników otrzymały podwyżkę pensji względnie zarobków, lecz inwalidzi, wdowy i sieroty ze Spółki Brackiej podwyżki nie otrzymali. Podpis: Zarząd Związku Inwalidów, Wdów i Sierot górniczych i hutniczych w Knurowie.

— (Pielgrzymka do Pszowa.) Dnia 8-go września wyrusza pielgrzymka do Pszowa. Uprasza się o udział parafjan i towarzystw. Zgłoszenia przyjmuje p. Kubica.

Z całej Polski.

Kraków. (Trąbka hejnałowa wieży marjackiej wysłana do Ameryki.) W ubiegłym roku bawił w Krakowie p. Eric Kelly, prof. uniw. w Darmouth College, który przywiózł z Ameryki szkatułkę z ziemią z pobojowisk ameryk. z czasów walk o niepodległość. Szkatułkę umieszczono w Kopcu Kościuszki. Prof. Kelly, który interesuje się wielce naszą historją i kulturą Polski, wydał obszerną monografię Krakowa, przyczem wyraził prośbę, aby miasto Kraków wypożyczyło mu trąbkę, na której strażnik wieżowy wygrywa co godzinę hejnały z wieży Marjackiej. Trąbka ta będzie obwożona po całej Ameryce wszędzie, gdzie są większe skupienia Polaków, jako propaganda Krakowa i kościoła Marjackiego wśród naszych rodaków za oceanem. Prezydjum miasta wysyła w tych dniach zabytkową trąbkę do Ameryki na ręce prof. Lekky'ego, oznaczając termin zwrotu na 31. 3. 1929 r. Przesyłka mieści się w dużej drewnianej kasecie, wysłanej wewnątrz pluszem ze wstęgami o barwach państwa i miasta. Wewnątrz pomieszczono pismo dyrekcji archiwum aktów dawnych m. Krakowa, stwierdzające, że trąbka ta była używana od dawna do wygrywania hejnału z wieży kościoła Marjackiego w Krakowie. Na trąbce, będącej własnością miejskiej straży pożarnej są umieszczone nazwiska strażaków miejskich, którzy w ciągu ostatnich 42 lat wygrywali co godzinę hejnał.

Warszawa. (Straszny los trędowatej.) Od kilku miesięcy przebywa w szpitalu św. Łazarza niejaka Prakseda Kulkowa, Rosjanka, przybyła z Polesia do Warszawy, chora na trąd. Współczesna medycyna nie zna dotychczas dość skutecznego środka na tę straszliwą chorobę. To wszystko, co się robi w kierunku zwalczania jej, jest eksperymentem. Trędowata przebywa w szpitalu św. Łazarza w kompletnej izolizacji. Stosuje się jej zastrzyki olejkiem tak zw. chanlmoogera, tak, jak to się czyni zwykle w takich wypadkach, lecz polepszenia nie widać. Owszem jest pogorszenie, wynikające z okropnego stanu nerwowego chorej, na którą odosobnienie i niemożność opuszczenia pokoju działa fatalnie.

Ostrów w Poznańskiem. (Wyrok za zamordowanie żony.) Przed izbą karną sądu okręgowego w Ostrowiu Wlkp., stanął Józef Borecki, handlarz z Mochcic, oskarżony o zamordowanie własnej żony. Borecki, który prowadził romans z inną kobietą, chciał się pozbyć swej żony Franciszki i w tym celu wywiózł ją dnia 1 marca b. r. na rowerze i na szosie pomiędzy Mochcicami a Domaninem uderzeniem ciężkiem żelazem w głowę zabił ją, a trupa ukrył w krzakach. Prokurator domagał się kary śmierci dla oskarżonego, sąd jednak przy zastosowaniu amnestji skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Bielsko. (Stodoły płoną.) Nie minie dzień, aby gazety nie donosiły o spaleniu się stodół w Cieszyńskiem. Pod koniec zeszłego tygodnia wybuchł pożar w stodole Antoniego Piły w Bąkowie. Pożar zniszczył stodołę, zawierającą tegoroczne zbiory. Ogień przerzucił się także na chatę i szopy. Pastwą płomieni stało się także drzewo budulcowe, dwa prosięta, szopa i część dachu domowego. Ogień powstał wskutek fermentacji wapna w szopie drewnianej. Właściciel obliczył straty na 15 tysięcy złotych.

Z dalszych stron.

Berlin. (Okropne następstwa kłótni małżeńskiej.) Jak donoszą dzienniki berlińskie, w Annaberg na tle kłótni małżeńskiej dokonana została straszliwa zbrodnia. Żona robotnika Helbinga, w czasie nieobecności swego męża udusiła wszystkie swoje troje dzieci, poczem dokonała samobójstwa przez powieszenie. Zbrodnia ta, jak donoszą dzienniki, wywołana została nieustannemi kłótniami małżeńskiemi.

Remscheid, na zachodzie Niemiec. (Epidemja dyfterytu.) Według doniesień z Remscheid, panuje tam epidemja szkarlatyny i dyfterytu, na którą zapadło już około 100 osób. Ponieważ szpitale są już przepełnione, przeto część chorych umieszczono w prowizorycznych pomieszczeniach. Epidemja mimo usiłowań władz sanitarnych, nie zmniejszyła się dotąd, przyczem liczba wypadków śmiertelnych jest dosyć znaczną. Również w Poczdamie zanotowano parę wypadków dyfterytu.

Zmiany agentur.

Jankowice w Pszczyńskiem. Agenturę po panu Zawadzkim Jakóbie przejmuje z dniem 1 września p. Banch Karol w Jankowicach. Czytelników naszych upraszamy, by u p. Bancha gazety zamawiali. Upraszamy ich dalej o polecanie „Katolika" w kołach swoich przyjaciół i znajomych. Panu Zawadzkiemu zaś dziękujemy za długoletnią pracę przy roznoszeniu gazet naszych.

Frydek w Pszczyńskiem. Dotychczasowy agent p. Morkis Tomasz składa od 1 września agenturę gazety nasze na ręce p. Moronia Jana, który będzie regularnie gazety dostarczał do domu.

Ostatnie telegramy.

O umowę z Harrimanem.

Warszawa. (AW.) We wtorek o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów pod przewodnictwem p. premjera Bartla. Komitet zajmie się m. in. sprawą umowy z koncernem Harimana a mianowicie wyda w tej sprawie opinję, która będzie przedmiotem rozważeń na radzie ministrów.

Kanclerz Müller spotka się ze Stresemannem

Berlin. (PAT.) „Voss. Zeitung“ podaje, że minister Stresemann wyjedzie z Paryża we wtorek, nie do Berlina, lecz na dłuższy urlop do Baden - Baden. Tam przybędzie do Stresemanna kanclerz Mueller, który w drodze do Genewy zatrzyma się w Baden-Baden, aby odwiedzić ministra Stresemanna i poinformować się o jego rozmowach z Poincarem i Briandem oraz innymi mężami stanu.

Stresemann — Poincare.

Berlin. (PAT.) Południowa prasa berlińska podnosi w depeszach z Paryża, że rozmowa Stresemanna z Poincare'm trwała 1½ godziny. Przy rozmowie byli obecni tłumacze obu państw. Po ½-godzinnej rozmowie prof. Stande, towarzyszący Stresemannowi, jako lekarz, przesłał do pokoju, w którym konferencja się odbywała, swój bilet wizytowy, by przypomnieć ministrowi, że stan jego zdrowia na przeciągnięcie rozmowy nie pozwala. Minister Stresemann miał odpowiedzieć na to, przypomnienie uśmiechem i godzinę niemal pozostał jeszcze w gabinecie Poincare'go. Jaki był wynik tej rozmowy — tego dotychczas nie wiadomo. Obydwaj mężowie stanu zachowują głębokie milczenie.

List Chamberlaina.

Londyn. (WTB.) Jak donosi urzędowa agencja Reutera, wiadomość, jakoby Chamberlain zawarł z Briandem tajny układ, jako uzupełnienie traktatu morskiego francusko-angielskiego, jest fałszywa. Chamberlain nie wysłał listu, którego treść podał dziennik „New York World.“

Nieudane manifestacje komunistów.

Paryż. (WTB.) Wskutek niezwykle ostrych zarządzeń policji, manifestacje, urządzone przez komunistów celem zaprotestowania przeciwko niedopuszczeniu Rosji do podpisania paktu Kelloga, miały przebieg spokojny. Policja w przeddzień zaaresztowała 53 przywódców komunistycznych, przez co pozbawiła manifestantów kierownictwa.

Lokaut w przemyśle krawieckim.

Berlin. (WTB.) Wskutek stanowiska organizacji pracowników, właściciele męskich i dziecięcych zakładów krawieckich przeprowadziły w całych Niemczech lokaut. Tysiące pracowników zostało bez pracy.

Sierszenie spowodowały nieszczęście samochodowe.

Wiesbaden. (WTB.) W poniedziałek 27 sierpnia po południu napadły sierszenie na samochód osobowy przed miejscowością kąpielową Espasingen. Szoter broniąc się przed rojem zajadłych napastników, wypuścił kierownicę z rąk i samochód najechał na drzewo przydrożne. Ośm osób. jadących w samochodzie, zostało ciężko okaleczonych a w dodatku przez sierszenie mocno pokłutych. Wszystkie ofiary odstawiono do szpitala w Ueberlingen.

Katastrofa kolejowa w Londynie.

Londyn. (WTB.) Na jednym z dworców londyńskich najechał pociąg pospieszny, idący z Manchester, na ślepy tor. Wskutek gwałtownego uderzenia 30 osób zostało ciężko rannych.

Burze w Ameryce.

New York. (WTB.) W ostatnich dniach nawiedziły straszne burze 80 powiatów w stanie Nowojorskim. Burze wyrządziły wielkie szkody. Tysiące osób zginęło w nurtach wezbranych rzek. Zbiory w całej okolicy zniszczone.

Niezwykłe samobójstwo.

Wiedeń. (PAT). W poniedziałek popełnił samobójstwo, spadając z 5-go piętra Hotelu Imperial, fabrykant warszawski Silbermann, który poniósł śmierć na miejscu. Spadając przebił on dach kawiarni w Hotelu Imperial i złamał ramię jednemu gościowi, znajdującemu się w kawiarni. Silbermann opuścił niedawno sanatorjum dla nerwowo-chorych.

Ostra grypa w Grecji.

Ateny. (AW.) Jak się okazuje tajemniczą epidemją, która w samych Atenach pochłonęła około 300.000 ofiar jest grypa w niezwykle ostrej formie. Bakcyl ten działa na mózg, usta i kiszki.

Raport polskich lotników.

Po powrocie do Warszawy złożyli lotnicy maj. Idzikowski i Kubala wobec swej władzy raport. Wobec tego, iż wiadomości, podane w prasie o locie do Ameryki były naogół niedokładne, a niejednokrotnie nawet nieścisłe, mijające się z istotnym stanem rzeczy, gabinet Ministra Spraw Wojskowych podał do wiadomości ten raport.

W przeddzień lotu został podany następujący stan pogody na Atlantyku przez biuro meteorologiczne: Aż do Azorów był zapewniony wiatr pomyślny południowo-wschodni, potem południowy, wreszcie południowo zachodni. Wzdłuż wybrzeża amerykańskiego należałoby spodziewać się mgły i silniejszych wiatrów oraz zachmurzenia. Start samolotu o wadze 8000 kg. odbył się 3 sierpnia o godz. 4,45, czas Greenwich. Samolot tak szybko nabierał wysokość, że bezpiecznie można było przelecieć nad pagórkami, leżącemi bezpośrednio na północ od Paryża na wysokości 300 m. Po 20 minutach zredukowaliśmy silnik o 100 obrotów.

Ląd opuściliśmy o godz. 7,28, mając wiatr północno-wschodni, szybkość płatowca 175 km. O godz. 11-ej nie można było robić obserwacyj astronomicznych, ponieważ niebo było pokryte chmurami, nad wodą zaś unosiła się gęsta mgła do wysokości 200 m., zlewając się z powierzchnią wody na wysokości 20 m. Lot odbywał się nad mgłą. Po godz. 11-ej mgła znikła, niebo wypogodziło się. Dokonane obserwacje ustaliły, że wiatr uniósł nas nieco na południe. Szybkość płatowca 180 km. na godzinę. O godz. 17,30 czas piękny, widoczność około 50 km., szybkość 180 km., wysokość lotu 50—100 m., wiatr północno-wschodni. Zmieniliśmy kierunek lotu na zachód, rozmyślnie omijając Azory, celem skrócenia drogi o 150 km.

Godz. 19,30. Byliśmy na wysokości Azorów. Niebo zaczęło się chmurzyć i wlecieliśmy w mgłę. Szybkość 170 km. Wiatr południowo-wschodni. Godz. 22,30. Zauważyłem, że przodem kadłuba przepływa w dość znacznej ilości oliwa. Zwróciłem na to majorowi Idzikowskiemu uwagę, tem bardziej, że silnik nie wyrzucał na zewnątrz zużytej oliwy. Również major Idzikowski zauważył wówczas mały spadek ciśnienia w manometrze oliwnym. Wyciągając wniosek z powyższego, tj., że gdzieś koło silnika wycieka oliwa, postanowiliśmy zawrócić. Najbliżej znajdowały się Azory, które ze względu na mgłę, zachmurzone niebo, brak orjentacji i wreszcie niemożność lądowania nie nadawały się do wykorzystania, jako miejsce zatrzymania się. Na lot do Nowej Ziemi nie można było się zdecydować ze względu na odległość 1700 km., przeciwny wiatr, będącą koło brzegów mgłę, oraz brak linji okrętowej, a temsamem brak ewentualnego ratunku. Wobec tego trzeba było lecieć w kierunku półn.-wschodnim, wykorzystując dogodny wiatr południowo-zachodni i starać się dolecieć do najbliżej znajdującej się Hiszpanji. Zamierzona droga przechodzi wzdłuż kilku linij okrętowych. Szybkość płatowca 200 km. Wiatr południowo-zachodni, orjentacja nieco utrudniona z powodu mgły.

Wosokość lotu 500 metrów.

Następnie lecieliśmy w mgle przy niebie zakrytem chmurami, około 3 godzin spotykając kilka statków po drodze. Z braku możliwości orjentacji zboczyliśmy nieco na północ.

Godzina 6,40. Byliśmy 700 km. od Capefinicere. Celem zaoszczędzenia oliwy lecieliśmy przy obrotach możliwie zredukowanych. Szybkość 140 km. Czas piękny, widoczność dobra. Godz. 11,30. Znajdowaliśmy się na odcinku licznie uczęszczanej linji okrętowej kanału La Manche do morza Śródziemnego. Zauważyliśmy wówczas, że wskazówka manometru oliwnego zaczęła spadać do zera, wskazując na zupełny brak dopływu oliwy do silnika, a gdy w kilka chwil poczuliśmy swąd przepalonej oliwy, zdecydowaliśmy się na wodowanie. Było jeszcze na tyle czasu, że mogliśmy dolecieć do jednego z 2 widzianych statków. Rzuciliśmy mu zawiadomienie o zamiarze wodowania. Silnik dawał już o 200 obrotów mniej niż powinien był. Statek „Samos“ spuścił łódź ratunkową, podając równocześnie sygnał gwizdkiem, że zrozumiał.

Osiedliśmy na morzu. Samolot lekko osiadł, zanurzając jedynie silnik i dolne skrzydło w wodzie. W kilka minut przybiła do dobrze się utrzymującego na wodzie płatowca łódź i zabrała nas na pokład, a w godzinę wyciągnięto również samolot, który z braku odpowiednich zarządzeń przy wciąganiu bardzo został uszkodzony, przy wodowaniu bowiem jedynie zostało uszkodzone prawe skrzydło dolne. Następnego dnia rano o godz. 6-ej przybyliśmy do portu Leixos koło Oporto w Portugalji, gdzie został wyładowany samolot. Telegram o zaszłej katastrofie nadaliśmy o godz. 13-ej w sobotę 4 sierpnia rb.

Przyczyną wypadku było wyciekanie oliwy prawdopodobnie ze zbiornika, w którym znaleźliśmy małe pęknięcie. Ostateczna przyczyna da się ustalić dopiero w Paryżu po rozebraniu silnika, ponieważ zauważone pęknięcie w zbiorniku, mogło powstać nietylko przez drganie płatowca, ale i podczas wciągania płatowca na statek.

Lot trwał przeszło 30 godzin. Pozostało przeszło 2000 litrów benzyny, tj. około 18—20 godzin. Przelecieliśmy w stronę Ameryki 3100 km., w drodze powrotnej 2050, razem około 5200 km. Szybkość była 150 do 160 km. Wszystkie władze i ludność, a zwłaszcza konsul honorowy polski udzielili nam bezinteresownej pomocy. Ranny w rękę, zostałem umieszczony w szpitalu w Oporto. Do Paryża przybyliśmy dnia 11 bm.

Z całego świata.

Siostrzeniec króla szwedzkiego żeni się z Amerykanką.

Dynastja szwedzka należy do najbardziej demokratycznych wśród wszystkich rodzin panujących w Europie. Do swobodnego, mieszczańskiego życia, jakie prowadzi król szwedzki przyzwyczaiła się w ostatnich dniach sensacyjna wiadomość, która doniosła, że siostrzeniec króla szwedzkiego wybrał sobie żonę nie pośród rodzin, książęcych, lecz poślubi pewną bogatą Amerykankę, córkę bogatego kupca. Ślub młodej pary odbyć ma się w jesieni i budzi w całej Szwecji żywe poruszenie.

Rewolucje są „najmodniejszem“ zjawiskiem w Portugalji.

Portugalja należy do państw europejskich, w których najczęściej i najliczniej pojawiają się najrozmaitsze rewolucje państwowe. — I tak od roku 1910, odkąd Portugalja stała się republiką — nie było ani jednego roku, by nie toczyły się krwawe walki domowe. — Do tej pory naliczono w Portugalji już 26 rewolt państwowych. — Jest to doprawdy „rekord“, którym nie każde państwo poszczycić się może... „Rekord“, jednak o tyle przykry, że krwawy.

Zabłąkany dziennikarz wśród lodów polarnych.

Bardzo niemiła przygoda w strefach polarnych spotkała holenderskiego dziennikarza van Hoggendorfa, który został wysłany przez wielki dziennik w Rotterdamie, celem przesyłania sprawozdań o losach Nobilego. Hoggendorf, posiadający niedokładne mapy, wylądował na wyspie Nadziei w przypuszczeniu, iż znajduje się w południowej części Szpicbergu. Dopiero później stwierdził z przerażeniem, iż znajduje się bez środków żywności i jakiejkolwiek broni na zupełnie niezamieszkanej wyspie. Szczęśliwym wypadkiem, okręt norweski „Michael Saro“, znajdujący się na poszukiwaniach za samolotem Amundsena, znalazł na brzegu wyspy list, w którym Hoggendorf opisuje swoje krytyczne położenie i prosi o pomoc. Jednakże pomimo pilnych poszukiwań, załoga „Michael Saro“ nie natrafiła na ślad Hoggendorfa. Dopiero drugi norweski statek, który systematycznie przetrząsał całą wyspę, znalazł holenderskiego dziennikarza nawpół żywego z głodu. Hoggendorf zamierzał właśnie zapuścić się na ocean w łodzi przez siebie skleconej.

Bogactwo to jeszcze nie szczęście.

Wiadomo już bodaj każdemu, co czyta gazety, że jeden z najbogatszych bankierów nazwiskiem Loewenstein wypadł dziwnym sposobem z samolotu unoszącego się nad morzem i utonął w wodzie. Jakim się to sposobem stać mogło, dotąd niepodobna było stwierdzić, podpada tylko, że drzwi u owego samolotu wskutek ciśnienia powietrza ani dwóch silnych ludzi nie zdoła otworzyć, a bankier właśnie sam miał tego dokonać. Ciało jego, które rybacy wyłowili z morza, wykazywało straszne pokaleczenie, ale ostatecznie jednak je rozpozano i pochowano na cmentarzu. Niezwykły ten wypadek jest, jak gazety donoszą, dalszym ciągiem nieszczęśliwych wydarzeń, które jakby klątwa jaka rodzinę Loewensteina prześladują. Stryj bankiera przed kilku laty wypadł z powozu, z którego przyglądał się uroczystemu pochodowi w Paryżu, i dostawszy się pod kopyta koni spłoszonych, znalazł śmierć na miejscu. Jeden z synów bankiera zginął na morzu, drugi popełnił samobójstwo. Matka wskutek utraty tych dwóch synów popadła w obłąkanie. Jedna z córek była zamężna z jakimś hrabią, którego zamordowano w Brazylji; na widok zwłok jego popełniła samobójstwo. Trupa męża drugiej córki, bogatego kupca holenderskiego, znaleziono pewnego dnia w rzece; czy również popełnił samobójstwo czy też go zamordowano, pozostanie tajemnicą. Mimowoli gotów człek sadzić, że każdego członka rodziny Loewensteina i każdego, co wejdzie w bliższe z nimi stosunki, czeka śmierć przedwczesna.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Gdańsk wprowadza częściowy Monopol spirytusowy.

W kołach Senatu rozważają plan utworzenia w Gdańsku monopolu spirytusowego. Senat prowadzi badania na ten temat. Prawdopodobnie nie będzie zaprowadzony pełny monopol, lecz tylko monopol częściowy, bądź w formie monopolu rządowego, bądź też w formie zmonopolizowania handlu hurtownego. Położenie producentów spirytusu, zwłaszcza gorzelni wiejskich, nie uległoby żadnej zmianie, tak samo, jak położenie przemysłu wódczanego i innych gałęzi przemysłu spirytusowego. Zamiary Senatu są podane do wiadomości kół zainteresowanych bardzo wcześnie, a to w tym celu, aby koła te ostrzec przed nieuzasadnionemi pretensjami do odszkodowań.

200 tysięcy ludzi emigruje rocznie z Polski!

Centrala wychodźców w Mysłowicach oblicza, że w roku ubiegłym wyemigrowało z Polski zagranicę około 200.000 osób. W liczbie tej około 40.000 robotników rolnych, zatrudnionych w Niemczech w ciągu miesięcy letnich, a 11.500 robotników przemysłowych, którzy wyemigrowali do Francji. Z samego Górnego Śląska przeszło przez Centralę 6000 górników i 8000 rzemieślników. Przeciętnie centrala załatwiała tygodniowo dwa transporty po 600 — 1000 osób każdy.

Jest to może jedna z najsmutniejszych statystyk. Polska wiec traci 200 tysięcy bardzo wartościowego elementu, który mógłby z takim pożytkiem pracować przy odbudowie.

Poprawa sytuacji hutnictwa polskiego.

W przemyśle hutniczym G. Śląska produkcja za miesiąc lipiec wykazuje w porównaniu z czerwcem pewną poprawę. I tak wzrosła produkcja surówki z 35.504 tonn w czerwcu na 38.235 tonn w lipcu, a więc o 2731, t. j. o 8 %. Produkcja stali surowej wraz z nieobrobionemi odlewami stalowemi wzrosła z 78.596 tonn w czerwcu na 82.738 tonn w lipcu, t. j. o 4.142 tonn, czyli o 5.3 %. Wreszcie i produkcja gotowych wyrobów walcowni (bez rur) podniosła się z 59.314 tonn na 63.154 tonny, a więc o 3.840 tonn, czyli o 6.05 %.

Równocześnie wzrosła także nieznacznie ilość zarudnionych w hutnictwie robotników, a mianowicie z 23.689 w czerwcu na 23.866 w lipcu.

W okresie od stycznia do lipca b. r. wzrosła ilość zatrudnionych w tym przemyśle robotników, w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego z 20.172 na 23.265, t. j. o 3093 osób, czyli o przeszło 15 %, podczas gdy produkcja wzrosła w tym samym okresie tylko o około 10 %.

Przesilenie gospodarcze we Włoszech.

Przeciętna liczba bankructw zarejestrowanych we Włoszech podczas pierwszego kwartału br. wynosi około 1.113 miesięcznie, podczas gdy w okresie tym w roku 1927 wynosiła 944, a w roku 1926 — 715.

W styczniu rb. liczba bankructw osiągnęła cyfry 1051, w lutym 1030 i w marcu 1258, ta ostatnia cyfra jest najwyższą, jaką notowano od czasu wojny.

W maju rb. 191 przedsiębiorstw zlikwidowało zupełnie swą działalność; 1.132 przedsiębiorstw zawiesiło czasowo swe czynności, w kwietniu 225 przedsiębiorstw zostało zlikwidowanych, 2.181 zawiesiło czasowo czynności. Liczba zakładów pracy czynnych częściowo zmniejszyła się z 1503 w kwietniu do 1426 w maju rb. Zmniejszyła się poważnie liczba przedsiębiorstw, które na nowo rozpoczęły pracę; z 2221 w kwietniu do 445 w maju rb.

Ile produkujemy cynku?

Produkcja w przemyśle cynkowym w porównaniu z czerwcem wzrosła tylko bardzo nieznacznie. Jedynie tylko wydobycie surowej rudy cynkowej wykazuje większy wzrost. bo z 78.913 tonn w czerwcu na 85.038 tonn w lipcu, t. j. o 6119 tonn. czyli o blisko 7.8 %. Natomiast produkcja cynku surowego podniosła się jedynie z 11.635 tonn na 11.837 tonn, t. j. o 202 tonny, czyli o 1.7 %. Produkcja blachy cynkowej wykazuje w cyfrach absolutnych tylko bardzo nienaczny wzrost, bo z 1264 tonn na 1358 tonn, t. j. o 104 tonn, lecz dość poważny procentowo, bo blisko o 9 %. Również i produkcja ołowiu surowego wzrosła dość poważnie, bo z 3104 tonn na 3568 tonn, a więc o 464 tonn, t. j. o 15 %.

900 tysięcy robotników pracuje w Polsce.

Według obliczeń G. U. S. z końcem czerwca pracowało w górnictwie 143.016 ludzi, 63.694 w hutnictwie, 571.717 ludzi zatrudniał t. zw. przemysł przetwórczy przy robotach publicznych 40.067 w zakładach użyteczności publicznej 6760, a w zakładach wojskowych i warsztatach kolejowych 63.262.

Razem więc zatrudnionych było w Polsce w czerwcu około 900.000 robotników.

Równocześnie z końcem czerwca pozbawionych było pracy 116.247 ludzi.

Rewizja taryf kolejowych w Polsce.

Prace nad rewizją całości taryf kolejowych w Ministerstwie Komunikacji są w pełnym biegu. Prace te pozostają w związku z podwyżką taryfy osobowej, wchodzącej w życie z dniem 15-ym bm., oraz w związku z zamierzoną zmianą i reorganizacją taryf towarowych.

Zakaz wywozu owsa w projekcie.

W związku z średnim urodzajem na owies w roku bieżącym, ma być wprowadzony zakaz eksportu owsa zagranicę, by umożliwić dostateczne pokrycie zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Udział przemysłu na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Odpowiednio do roli i znaczenia, jakie przemysł nasz posiada w życiu gospodarczem państwa, zajmie on na P. W. K. jedno z naczelnych stanowisk. Świadczy o tem zarówno olbrzymie zainteresowanie sfer przemysłowych Wystawą jak i dotychczasowe wyniki prac podjętych przy organizowaniu wystawy eksponatów przemysłu. Stadjum obecne tych prac jest następujące: Lista pawilonów firmowych, budowanych przez wystawców, została już zamknięta, zgłoszenia o zarezerwowanie stoisk są na ukończeniu, większe niemal pawilony przeznaczone dla działu przemysłu są już zajęte, a w niektórych działach odczuwa się nawet brak miejsca.

W stadjum organizacji pozostają jedynie przemysły: budowlany, galanteryjny, sanitarny, sportowy i rzemiosło. Z chwilą, kiedy grupy te zakończą swoje prace, wystawa przemysłu będzie ukończona.

282 milj. zł przepito i przepalono w Polsce w ciągu 3 miesięcy.

Według obliczeń Urzędu Statystycznego ze sprzedaży gotowych fabrykatów uzyskał monopol tytoniowy w czerwcu 50.642.000 zł. Tyle więc pieniędzy puszczono z dymem.

W I. kwartale br. budżetowego tj. w okresie kwiecień—czerwiec br. przepaliliśmy 144 milj. zł.

Dochody zaś monopolu spirytusowego wyniosły w czerwcu 46 milj. zł. ogółem pijaństwo kosztowało nas w I kwartale br. budżetowego 138 milj. zł.

Razem więc przepiliśmy i przepalili w okresie 3 miesięcy 282 milj. złotych.

Program radiowy.

Środa 29 sierpnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 17.00 Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży. — 17.25 Odczyt p. t. „Piękno muzyki Chopina". — 18.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt p. t. „Thorwaldsen, Canowa i rzeźba pierwszego cesarstwa w Polsce" — Część II. — 20.30 Transmisja koncertu wieczorowego z Krakowa. — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty.

Warszawa, fala 1.111: 13.00 Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. — 17.00 Program dla młodzieży (Transmisja z Krakowa). — 17.25 „Skrzynka pocztowa". — 18.00 Muzyka skandynawska. — 19.30 Odczyt p. t. „Ze Śląska". — 19.55 Komunikat rolniczy. — 23.00 Koncert solistów w dwóch częściach.

Kraków, fala 566: 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 17.00 Audycja dla młodzieży: „Historja o matce", Andersena. — 17.25 Odczyt p. t. „Rycerz w spódnicy". — 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy. — 19.30 Skrzynka pocztowa. — 20.30 Koncert orkiestry, piosenki i monologi. — 22.00 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Poznań, fala 344.8: 13.00 Sygnał czasu i muzyka gramofonowa. — 18.00 Koncert popołudniowy (Transmisja z Warszawy). — 19.00 „Silva rerum" czyli rzeczy ciekawe. — 19.30 odczyt (Transmisja z Warszawy). — 20.30 Koncert orkiestralny, piosenki i monologi Transmisja z Krakowa). — 22.30 Nadprogram. — 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250: 16.00 Program dla młodzieży. — 18.30 Koncert muzyki lekkiej (kompozycje Wappausa). — 18.30 Lekcja francuskiego. — 20.30 Audycja poświęcona poecie Klabundowi. — 21.20 Transmisja z Gliwic: Nowe pieśni Fritza Dubricha.

Berlin, fala 488.9: 16.00 Odczyt dla pań. — 16.30 Odczyt p. t. Gwiazdy we wrześniu — 17.00 Program dla młodzieży. — 17.30 Koncert kapeli Roosza — 19.00 Odczyt p. t. „Nerwowość". — 19.30 Szachy. — 20.00 Architektura i reklama świetlna. — 23.00 Koncert muzyki Straussów. — 23.30 Wieczór lekkiej pieśni.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 15.00 Program dla młodzieży. — 16.00 „Skrzypki zaczarowane", Waltera Blanchetta. — 16.30 Lekki koncert popołudniowy. — 18.50 Odczyt p. t. „Kobieta jako artystka twórcza". — 19.20 Odczyt p. t. „Włóczęgostwo w średniowieczu. — 20.00 Transmisja z Salzburgu. — 21.20 Wieczór muzyki operetkowej.

NADESŁANE.

Niniejszem zawiadamiamy uprzejmie wszystkich zainteresowanych **oficjalnym przewodnikiem Wystawy „Wnętrze Domu" w Katowicach, że p. Franciszek Rusiński** przestał być naszym przedstawicielem, tem samem nie jest upoważnionym do przyjmowania jakichkolwiek zleceń w naszem imieniu, oraz do inkasowania naszych należytości. Firmy, względnie osoby, do którychby się zwrócił p. Rusiński, prosimy uprzejmie o łaskawe telefoniczne zawiadomienie nas (Nr. 17-80 Katowice) lub też o zawiadomienie najbliższego posterunku policji. „PAR", Polska Agencja Reklamy, Franciszek Krajna w Poznaniu, Oddział Katowice, ul. Poprzeczna 8.

Komitet wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie po zebraniu funduszów niezwłocznie przystąpi do dalszego odnawiania pod kierownictwem rektora dr. Szyszki-Bohusza. Komitet zwraca się przeto ponownie do rodaków z prośbą o dalszą pomoc przez ofiarowanie starych, połamanych kosztowności, papierów wartościowych, obligacyj i świadectw ułamkowych, Pożyczek Państwowych, **wycofanych z obiegu** biletów zdawkowych i banknotów także uszkodzonych po 1 zł, 2 zł, 5 zł, 10 zł, 20 zł, 50 zł dawnej lub obecnej emisji, o ile nieopłaci się trud zrealizowaniem tychże, lub też przez składanie choćby groszowych datków. Nadto komitet zaprasza do ufundowania pojedyńczych lub zbiorowych cegiełek po 200 zł, wpłacanych dowolnemi ratami. Fundatorzy będą umieszczeni na marmurowej wielkiej płycie w nawie kościelnej. Zwyczajne datki można wysyłać przekazem pocztowym na niżej podany adres, lub na konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Kraków 405 054. Adres: **Komitet wykupu kościoła św. Agnieszki, Kraków, ul. Dietlowska 30.**

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.